

Kącik dla pań

Najnowsze uczesania

Może komu dziwnem się wyda, że moda sukien i okryć wpływa na uczesanie; niejedna z Czytelniczek pomyśli, że do kapeluszy uczesanie nasze musi się stosować i z nimi liczyć się, ale z suknią? Chyba, że jest to suknia stylowa, wymagająca pewnej jednolitości w linjach i we wszystkich szczegółach.

Otóż nie! Zmiana w uczesaniu nastąpiła nie tyle ze względów estetycznych — jak z praktycznych wymagań! Moda narzuciła wysokie kołnierze, szarfy, otaczające szyję i związane na duże węzły z boku lub styli! Cóż byłoby się stało z lokami, spadającymi po obu stronach twarzy?

Nie tylko, że loki te byłyby ciągle w nieładzie, wiodąc nieustanną walkę z węzłami i kokardami, zdobiciami stanik, ale kołnierze i szarfy brudziłyby się od zeknięcia z włosami i suknie wyglądałyby nieświeżo.

Ucieczka

Włosy wołały więc ratować się ucieczką, która niezawsze jest hańbą — i schroniły się nieco wyżej na głowie, tworząc mocno zwinięte loki, albo luźno zaondulowane pukielki, pokrywające swe mi arabskimi całą głowę, lub wieńczące ją tylko w formie mniej lub więcej ściśniętego walcika.

Wzory tych nowych uczesań, z baczymy na załączonych modelach, z nich przekonamy się, że najnowsza moda w tej dziedzinie wymaga bardzo starannego pielęgnowania włosów i dobrego fryzjera. Ta moda dąży do podkreślenia kubiczności i lekka ondulacja, odsłonięte czoło, gładko ściągnięte włosy nadają wyraz łagodności i pewną dziewczęcość twarzy.

Obok tej pozornej prostoty, będącej w rzeczywistości bardzo subtelnym i wyrafinowanym połączeniem efektów, osobą główek są sztykretowe grzebienie, szpilki, agrałki, wysadzane brylantkami i prawdziwymi kamieniami. Używają się też egrełki i bażancie pióra do balowych tualet.

W jakim kolorze mają być włosy?

Kiedy d. w. panowie mówili, że „lubią blondynki“ — powiedzenie to było zupełnie zrozumiałe, obecnie wydaje się nam za ogólnikowe! Mamy ochotę zadać pytanie: „Jakie blondynki?“ Czy o białym połysku platynowym (odcień ten już jest zresztą niemożliwy), czy o blond - różowym tonie, zalecanym przez Antoinę, albo błękitnym, szczególnie ładnie wyglądającym przy wieczornym oświetleniu. Jest też blond - popielaty i blond - miedziany, albo blond - czerwony, oryginalny i efektowny przy białej cerze. Kolor ten polecany jest przez firmę Emile z tego względu, że otrzymuje się przez stosowanie naturalnej henny, która jest środkiem wzmacniającym włosy.

Brunetki mają mniejszy wybór. Czarne włosy trudno bez wielkiej dla nich szkody odbarwiać tak, żeby nadać im jeden z kolorów, o których mówiliśmy. Najwyżej można do kruczej czarności puki dodać połysk, zabarwiony na szafirowo, lub — co w tej chwili największym cięsz się powodzeniem, złagodzić nieco heban włosów — fioletowymi tonami, które firma Antoinę uważa za bardzo „twarzowe“.

Model nr. 1 jest kreacją tej słynnej firmy.



Model Nr. 1 i 1-bis

Ten model wskazuje na ewolucję, jaka została dokonana w uczesaniu z powodu mody obejmujących szyję kołnierzy. Skoro przyjęte zostało wysokie uczesanie, towarzyszyło ono tuietom balowym, chociaż szyja jest odsłonięta, gdyż nie doszłyśmy jeszcze (może to przyjdzie!) do takiego „zepsucia“ i perwersyjności w kokieterii, żeby zmieniać uczesanie parę razy na dzień i na balu mieć inaczej ułożone włosy, niż w ciągu dnia.

Widziana stylu główka przedstawia zawinięte loki tylko od samego dołu, włosy nie są zaondulowane i idą ku górze przytrzymane dwiema efektownymi szpilkami sztykretowymi, wysadzane brylantkami.

Sprzodu widzimy ten sam efekt, włosy nad czołem są gładkie i dopiero nieco dalej zaczynają się mocno karbować w loki.



Model Nr. 2

Uczesanie firmy Emile. Włosy odrzucone z czoła są przytrzymane grzebieniem, zakreślającym boku półkole, stylu zaś luźne, lekko zaondulowane loki tworzą jakby kugę grzebienia i pierścieniami dochodzą do samej szyi.

Grzebienie i szpilki zdobione uczesaniem są wysadzane kamieniami, największy sztykret połączony, żeby kamienie były prawdziwe.



Model Nr. 3

Ten model pomysłu Antoinę'a zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy pierwszym uczesaniem i drugim. Jest on trudny do wykonania i wymaga doskonałego fryzjera.

Nowość jego i oryginalność polega na kolejnym następowaniu po sobie loków i gładko ucze-

sanych włosów; widzimy najpierw dwa rzędy loczków po obu stronach twarzy, po nich włosy są ściągnięte i zwinięte jakby w wał loków, stanowiących niby uwieńczenie hełmu. Ale loki te nie są luźne, jak w modelu Nr. 2.



Model Nr. 4.

Uczesanie to firmy Calou wymaga nieco dłuższych włosów niż poprzednie modele. Z prawej strony zrobiony przedział dzieli leciutko zaondulowane włosy na dwie części, okalające twarz. Stylu płaskie zupełnie, zwinięte loki umieszczone są nisko i przypominają dawniej noszone greckie węzły.

Przy cierpieniach serca i zwądnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zał. przez lekarzy.



Model Nr. 5

Model ten firmy Emile jest nadzwyczajnie młody, wzięty z pensjonarskich uczesań, nadaje się dla drobnych twarzyczek, które ząb czasu pozostawił nietkniętymi.

Włosy ściągnięte z czoła ujęte są półkolem grzebienia, lub przepasane mogą być wstążką; uszy ukazują się nieprzystłonięte żadnym loczkiem, za grzebieniem w obfitych lokach spadające włosy dochodzą do samej szyi.

Jak widzimy z powyższych modeli, najnowsze uczesanie dąży albo do odsłonięcia szyi, co odpowiada gładko uczesanym włosom sprzodu, albo loki dochodzą do karku, ale nigdy nie spadają w długich, angielskich lokach, jak to widziało się do niedawna.

Francine

Nowa metoda rozpoznawania ciąży

Na ostatnim panamerykańskim kongresie ginekologów była omawiana nowa metoda wczesnego rozpoznawania ciąży, wynaleziona przez prof. Berkowicza. Jest ona nadzwyczaj prosta i pozwala ustalić rozpoznanie w najwcześniejszym okresie ciąży. Dotychczas stosowana metoda Aschheim-Zondek'a, polegająca na wstrzykiwaniu myszce do jamy brzusznej kilku kropli moczu kobiety badanej i obserwowaniu zmian w narządach rodnych zwierzątka, występujących w nich pod wpływem hormonów specjalnych, zawartych w moczu kobiety ciężarnej, daje nam odpowiedź po upływie mniej więcej 100 godzin i z dokładnością do 98,8 proc. Ujemną stroną tej metody jest to, że jest ona dość skomplikowana i wymaga użycia myszek. Metoda Berkowicza, jak zaznaczyliśmy wyżej, jest prosta i daje wynik w przeciągu 1 — 2 minut. Próba polega na tem, że do oka pacjentki

wpuszcza się parę kropli świeżo pobranej od niej krwi. W wypadku ciąży żrenica prawie natychmiast się rozszerza. Jeżeli ciąży nie ma, żrenica pozostaje niezmieniona. Jak podaje „Amerykański Przegląd Ginekologiczny“, metoda Berkowicza została wypróbowana na dużym stosunkowo materiale (400 kobiet). Przytem wynik ujemny reakcji był prawidłowy w 100 proc., to znaczy, że u żadnej z kobiet, nie będących w ciąży, żrenica się nie rozszerzyła. Wynik dodatni, to znaczy stwierdzający ciążę, był prawidłowy w 85 proc. Jak się okazało, dodatni wynik próby otrzymuje się w każdym okresie ciąży, aż do chwili porodu, jednak już w 15 m. po porodzie wynik próby staje się ujemny. Dowodzi to nadzwyczajnej czułości tej próby i szybkości zmian, zachodzących we krwi kobiety w związku z ciążą. Ażkolwiek nowo wynaleziona metoda daje mniejszy odsetek prawidłowych rozpoznaw, niż dotychczas stosowana metoda Aschheim-Zondek'a, to w niektórych wątpliwych wypadkach może się stać bardzo pomocną.

Dr. A. R.

DLA DZIECI

za bezcen kupisz sukienki, ubranka, pałta, bieliznę na wyprzedaży u ALBERTI Marszałkowska 129

Echa wyprawy morskiej czterech śmiałków

Donosiliśmy już o wyprawie, którą projektowali harcerze Olszyna-Wileczyński, bracia Styguliowie oraz porucznik marynarki, Kuczyński. Wyprawa ta zakończyła się fiaskiem, gdyż, z braku środków, uczestnicy wyprawy musieli zadowolić się sędziwym, bo aż z 1880 roku, kutrem rybackim.

Kapitanat portu nie dał pozwolenia na tę wyprawę, śmiały żeglarz jednak, czyto chcąc przekonać kapitanat portu, że mimo wszystko wyprawa taka jest możliwa, czy też rzeczywiście, jak mówią, wyprawa ich miała być tylko spacerem na Boruholm — mimo złych warunków wyruszyli w podróż, jednakże bez nadziei na kiepski wrak nie dotarli nawet do Boruholmu.

Miedzy portem Rönne a południowym cypłem wyspy niedaleko latarni Due-Odde próbował stanąć na kotwicy. Fala przyprływowa przerwała jednak te próby i cisnęła jacht na skałę podwodną, dość odległą od brzozy. Żeglarze uratowali się płynąc wpław ku brzegowi, a do Gdyni wrócili innym już statkiem.

Trzeba tu zaznaczyć, że pomimo, iż kapitanat portu nie dał pozwo-

lenia na wyprawę, a fachowcy określili ją, jako lekkomyślne szaleństwo, czego dowodem fakt, że się nie udało — jest ona jednak żywym dowodem parcia ku morzu i żywemu zainteresowaniu morzem wśród młodego pokolenia.

Wyścigi konne w Zakopanem

Wyniki gonitw sobotnich.

Rezultaty wyścigów wczorajszych przedstawiają się następująco:
Gon. I. Nagr. 400 zł. Dyst. 3200 mtr. Przeszkody. 1) Imp II st. Osek, 2) Insolente. Wyc. Lovellace. Tot. 11 zł.

Gon. II. Nagr. 400 zł. Dyst. 1800 mtr. 1) Garrick Mieczkowski, 2) Fantom. Bez miejsca: Caroline i Izolana. Tot. 40, fr. 15 i 12 zł.

Gon. III. Nagr. 500 zł. Dyst. 2400 mtr. Ploty. 1) Anna Belle 14 P-ku UI, 2) Krajczyk. Bez miejsca: Gallova, Dzonka. Tot. 26, fr. 64 zł.

Gon. IV. Nagr. 700 zł. Dyst. 1800 mtr. 1) Adam Bronkowskich, 2) Jontek. Bez miejsca: Instar, Tintoretto, Gandhi. Wyc. Elegant i Bantam. Tot. 43, fr. 22 i 19 zł.

Gon. V. Nagr. 300 zł. Dyst. 2400 mtr. 1) Izzyda, 2) Pech, 3) Pani Rotmistrza. Wyc. Eskort, Krajczyk i Podolanka. Tot. 23 zł.

„RADJO-AMATOR”

miesięcznik popularno - techniczny, poświęcony popularyzacji radiotechniki, zawiera opisy i schematy najnowszych odbiorników radiowych, oraz artykuły teoretyczne.

„Radio - Amator” zawiera dział poświęcony początkującym radioamatorom p. t. „Pierwsze kroki Radioamatora”. Wszyscy interesujący się radiotechniką mogą otrzymywać bezpłatnie okazowe egzemplarze „Radio - Amatora”.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 11.

Encyklopedia kobieca

Arcydzieło kłowe

W tych dniach wyświetlony w teatrze Marignan, należącym do firmy Pathé-Natan, film „La Bataille”, przerobiony z powieści Claude Farrera, jest arcydziełem sztuki kinematograficznej! Rzadko spotyka się tak inteligentną adaptację, tak doskonale zastosowany scenariusz do wymagań ekranu.

Powieść Claude Farrera

Powieść Claude Farrera pod tytułem „Bitwa”, która miała olbrzymie powodzenie i przerobiona już była na scenę i adaptowana dla filmu niemego, ukazuje nam Japonię w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Malarz francuski, Felze, podróżujący na jachcie miliardera amerykańskiego, bawi czas jakiś w Sasobu, w Japonii, i tu otrzymuje propozycję zrobienia portretu markizy Yorizaka, żony japońskiego dowódcy wojennego statku, znajdującego się w przystani, dla naprawienia uszkodzeń.

Mitsu Yorizaka jest Japonką zuro-pieczoną, ma suknie z Paryża, fortepian Erardowski, mówi po francusku i po angielsku bez akcentu i wstydzi się wszelkiej „japońszczyzny”, jako czegoś barbarzyńskiego i zacofanego. Uczucia jej zdaje się podzielać markiz Yorizaka, który kształcił się w Anglii, ma podziw i uwielbienie dla tego kraju i przyjaźni się z komendantem Ferganem, którego rząd angielski wydelegował dla śledzenia przebiegu wojny.

Fergan ulega czarowi japońskiej markizy. A ona? Czy dlatego, żeby być podobną do bohaterki powieści francuskiej, czy dlatego, że duszyceka „musme” japońskiej, jest dziewczyna i niezrozumiała, jak to z własnego doświadczenia twierdził Loti, a wychowanie nauczyło ją obojętności i posłuszeństwa, doświadczenia Mitsu Yorizaka, że Mitsu przyjmuje hołdy Anglika i zdradza męża.

Fergan i Mitsu spotykają się w czasie nieobecności Yorizaki, który stale zaprasza do siebie komendanta, markiza śpiewa cudzoziemcowi japońskie piosenki o wierności i ospanych białym kwieciami drzewach wiśniowych...

Bitwa

Markiz Yorizaka otrzymuje rozkaz wyruszenia, zapowiada się decydująca bitwa. Fergan znajduje się na jego statku, jako neutralny świadek działań wojennych.

Armady grzmia, sieje zniszczenie, okaleczono statki nie milną jednak, dziesiątkowana załoga japońska walczy bohatercko; markiz Yorizaka niewzruszony, miarowo, automatycznie wydaje rozkazy, ale i on pada raniony śmiertelnie... Komu powierzyć dowództwo statku? Młodszy oficer japoński chce go zastąpić.

Nie, — odpowiada szeptem Yorizaka i zwracając się do Fergana: — Pan, pan... — powtarza rozkazujący złowrogim szeptem.

— Ależ ja jestem neutralny, neutralny! — odpowiada z naciskiem Fergan.

I wtedy martwiejące wargi Yorizaki powtarzają słowa japońskiej piosenki o wierności i wiśniowym kwieciu...

Fergan zrozumiał. Markiz wiedział o wszystkim i teraz żąda zapłaty. Anglik obejmuje dowództwo statku! On również pada bohatercko na stanowisko, ale japońska flota odnosi zwycięstwo!

Kiedy malarz Felze donosi Mitsu o śmierci męża i kochanka, pytając siebie w duszy, kogo ona będzie więcej opłakiwała, markiza zapytuje tylko o rezultat bitwy, a następnie, jak na dobrą Japonkę przystało, wstępuje do klasztoru.

Przyjaciel markiza, Takamori, który zarzucił Yorizace odstąpienie od starych, narodowych tradycji, w

uznaniu swojej winy umiera, robiąc sobie harakiri.

Tak wygląda w najgłośniejszych swych linjach powieść — zobaczmy, jaki jest film?

Angielska tajemnica

Pierwsze obrazy na ekranie ukazują szalejącą od radości ludność: flota japońska odniosła zwycięstwo. Ale zwycięzca, markiz Yorizaka, nie jest zadowolony.

— Dlaczego? — zapytuje go Fergan.

— Nasze zwycięstwo nie jest zupełne, pan sam dobrze o tem wie! — odpowiada Yorizaka. — Mamy waszą broń, nie mamy waszej tajemnicy walki na morzu, nie wiemy, na czym polega wasza sztuka, wasz sekret zwycięstwa.

— Ależ tu niema żadnej tajemnicy! — śmieje się Fergan.

— Ja muszę wydrzeć Anglikom ich wiedzę; bez niej nie pokonamy Rosjan — powiada Yorizaka do swego kolegi i przyjaciela Takamori.

Markiz przybywa do Sasobu i tu spotyka go żona, która wywiera wielkie wrażenie na Ferganie. Na herbatkach i przyjęciach, w których udział bierze malarz Felze, robiący portret markizy i milionerka amerykańska — Fergan nie jest w stanie ukryć swego uczucia dla Mitsu Yorizaka to dostarcza. I ten oficer, umundurowany i wytresowany na europejską modłę, ucieka do świątyni, i tu — zwinęty w kłębek przed pesagiem Buddy — błaga o siły do zniesienia hańby i dokonania najwyższej ofiary!...

Amerykanka wydaje bal na swoim jachcie; markiz prosi Fergana, żeby towarzyszył Mitsu, bo on ma nocną służbę w arsenale. Ale zamiast do arsenału Yorizaka wkłada się do pustego mieszkanka Fergana, wyjmując papiery, plany i raporty; bada, przepisuje. Szmer kroków, i na oświetlonej z zewnątrz szybie ukazują się dwie sylwetki: Fergan uprosił Mitsu, żeby przyszła do niego! Krople potu występują na czoło Yorizaki, chowa się za japoński parawan.

Mitsu jest zdenerwowana, boi się; Fergan żartuje, że „dziewczynka za dużo wypila szampana” i chce ją uspokoić, wychodzi, żeby przekonać się, że nigdzie nikogo niema. Mitsu robi krok naprzód i spotyka się oko w oko z mężem!

— Milez, milez — mówi jej spojrzeniem i gestem markiz — milez i wyjdźcie stąd, wyjdźcie!...

Kiedy Fergan powraca, Mitsu błaga go, żeby wyszli — opuszczają więc dom, a Yorizaka powraca do pracy. W uszach brzmia mu słyszane przed chwilą szept, ale oczy jego przebiegają kartki raportu, ręka nerwowo notuje, kreśli!...

Triumf

Oddanie bitwy jest mistrzowskie. Cała groza, cała potęga walki na morzu, niesłychany wysiłek załogi, praca techniczna, dokonująca się we wnętrzu morskich obrządków — wszystko to jest oddane z halucynującą siłą.

Yorizaka jest raniony; żąda, żeby Fergan objął dowództwo, ale kiedy Anglik odnawia — Yorizaka, patrząc na niego tem nieokreślonym, tajemniczym spojrzeniem Azjaty — powtarza szept, posłyszane w pamiętną noc... Fergan obejmuje i pada na stanowisko. Yorizaka jest tylko ranny, ludność wita go, jak zbawcę, jemu przypisując zwycięstwo!

Wszystko oddał ojczyźnie, dla mnie nie pozostało już nic — powiada Yorizaka do przyjaciela Takamori i w jego obecności zadaje sobie harakiri.

Tymczasem ludność święci triumf! Anabella i Boyer są nieźrównani w roli Mitsu i Yorizaki; film zyska niezawodnie olbrzymie powodzenie.

Francine.



MALEŃKIE

Veto — to uniwersalny środek ochronny przeciwweneryczny, dzięki któremu można uchronić się przed wielkiem niebezpieczeństwem. Veto w aluminowym opakowaniu za Zł. 2,80, do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach, starczy dla 8-10-krotnego użycia. W ten sposób na kilkanaście groszy każdy ustrzeże się przed groźną chorobą weneryczną.